

Tygodnik Rzeszowski

wychodzi w każdą sobotę o godzinie 7-mej wieczór.

PRENUMERATA w miejscu: rocznie 6 K; półrocznie 3 K; kwartalnie 150 L.
Z przesyłką pocztową: rocznie 7-60 K; półrocznie 3-80 K; kwartalnie 1-50 K.

Numer kosztuje 14 hal. z przesyłką 18 hal.

„Ogłoszenia zwykłe“ za wiersz jednoszpaltowy petitowy albo jego miejsce 12 hal. „Nadesłane“ 24 hal.

W razie kilkakrotnego ogłoszenia odpowiedni rabat.

PRENUMERATĘ miejscową i zamiejscową oraz ogłoszenia w Rzeszowie przyjmuje
Drukarnia Leona Pillera przy ul. 3 maja 1. 7.

Ogłoszenia w kraju i zagranicą przyjmują wszystkie biura anonsów i dzienników.

Biuro Administracji ul. Trzeciego Maja 1. 7.

otwarte od godz. 8 — 12 przed południem i od 2 — 6 po południu.

Z polityki państwowej.

Budżet państwa, który od kilku tygodni stanowi wyłączny przedmiot rozpraw parlamentarnych, przedstawia w cyfrach obraz zatraszającego obciążenia szerokich warstw ludowych na korzyść sfer bogato uposażonych. Wykazuje on bowiem, że lwia część swoich dochodów czerpie państwo z podatków pośrednich, z tych więc podatków, które, obciążając powszechnie środki spożywcze i tem samem podnosząc ich ceny, spadają na barki szerokich mas.

I tak, podczas gdy podatki bezpośrednie na r. 1908 oblicza budżet na okragło 323 milionów koron, to podatki pośrednie wynoszą aż 865 milionów. Stosunek ten przedstawi się jeszcze drastyczniej, jeśli się uwzględni, że w sumie podatków bezpośrednich mieści się podatek domowy w kwocie 101 milionów 900 tysięcy koron, będący w znacznej mierze podatkiem pośrednim, który właściciele domów czynszowych przerzucają na lokatorów przez wliczenie podatku w czynsze.

Najdobitniej występuje jednak stosunek obciążenia różnych warstw w porównaniu wzrostu pojedynczych podatków.

Wzrost podatków bezpośrednich od r. 1902., w którym to roku wynosiły one 278 milionów, wynosi 45 milionów, podczas gdy w tym samym czasie podatki pośrednie wzrosły o 101 milionów. Z podatków bezpośrednich wzrosły wszystkie podatki, najbardziej oczywiście podatek z wybitnym charakterem podatku pośredniego, tj. podatek domowy, bo o 24 miliony 700 tysięcy koron. Tylko jeden jedyny podatek się zmniejszył, a to podatek gruntowy o 1 milion 200 tysięcy, bo podczas gdy w r. 1902 wynosił 54 milionów 700 tysięcy, obecnie wynosi 53 i pół miliona, a zatem mniej, aniżeli kiedykolwiek dawniej. Jest to znamieny dowód, że rząd bierze w szczególną opiekę wielkich właścicieli ziemskich, których ulgi pokrywać muszą miasta i ludność pracująca.

Podatki pośrednie oblicza budżet następująco:			
podatek od wódki	89	milionów	koron
„ „ piwa	77	„	„
„ „ cukru	130	„	„
„ „ nafty	20	„	„
„ „ od wina, moszczu	16	„	„
inne podatki konsumcyjne	7	„	„
inne dochody	18	„	„
podatek od wyszynku	23	„	„
stemple, taksy i zaległości	165	„	„
podatek od biletów kolejowych	18	„	„
loterya	1	„	„
sól	47	„	„
tytoń	244	„	„
Razem	865	milionów	koron

Rosnąca ustawicznie wysokość podatków pośrednich, to główna przyczyna wzrastającej drożyzny, która w państwie naszym doszła już do niebywałych nigdzie granic. Stąd walka przeciw systemowi podatków pośrednich i ich podwyższaniu stała się wprost koniecznością ludową.

Podjęły ją też partie ludowe, które jednak napotykały na nieprzeparty opór rządu i stronnictw rządowych, a w ich rządzie oczywiście i Koła polskiego.

Była jednak chwila, kiedy zdawało się, że wysiłki partii ludowych nie pójdą na marne. Szczęśliwa sposobność dopomogła im do przeformowania w parlamencie wbrew usiłowaniu ministerstwa skarbu Exc. Korytowskiego ustawy, o znizeniu podatku od cukru, który stał się już niezbędnym środkiem spożywczym. W myśl tej ustawy w przeciagu krótkiego czasu kilogram cukru musiałby potanieć o 8 hal.

Krótką była radość. Minister skarbu bowiem poparty przez stronnictwa rządzące wyteżył wszystkie siły, aby uchwałę parlamentu obalić w łbie panów, i udało mu się przeprowadzić tam obalenie tej ustawy. Pokazało się, że stronnictwa rządowe tylko dla omawiania wyborców głosowały za obniżeniem podatku od cukru, za kulisami parlamentu jednak popierały ministra Korytowskiego w jego usiłowaniach utrzymania tego podatku w dotych-

czasowej, niesłychanej wysokości, z powodu której nasz cukier jest u nas znacznie droższy, aniżeli poza granicami państwa n. p. w Angli.

* * *

Ośmielony tym tryumfem minister skarbu ruszył już wprost na zdobycie nowych milionów w drodze podwyższenia podatków pośrednich. Pod płaszczykiem ratowania finansów krajowych, wystąpił z żądaniem podwyższenia podatku od wódki. Podwyżka ta wynosić ma 50 hal. na litrze wódki, wyprodukowanej w granicach tzw. kontygentu czyli ilości przepisanej, zaś 54 K na litrze wódki wyprodukowanej poza kontygentem. Ponieważ zapotrzebowanie przekracza ilość kontygentu, przeto też cena wódki reguluje się wedle podatku wyższego, skutkiem czego po wprowadzeniu tej zwyczajki podatkowej cena wódki podskoczy o 54 h. na litrze.

Nowy ten zamach na kieszenie mas ludowych zrewoltował wszystkich szczerze ludowych posłów, odbijając się echem także w Kole polskiem, które jednak prawem solidarności zmusiło niezadowolonych do milczenia.

To stanowisko Koła jest tem bardziej charakterystyczne, że udział kraju naszego w dochodach z tej podwyżki podatku nie odpowiada konsumpcji krajowej, a więc opłacanemu przez nas podatki, którego znaczną część dostać się ma do kas krajów zachodnich. Galicyjska reprezentacja i galicyjski minister!

Sprawę tą w następnym numerze bliżej wyświetlimy.

* * *

Tymczasem projekt ustawy ubezpieczenia robotników na starość, na wypadek utraty zdolności do pracy, wdów i sierot jeszcze ciągle leży w biurku ministeryalnym. Stronnictwo socjalno-demokratyczne przy każdej sposobności przypuszcza szturm do ław ministeryalnych o wydobywanie tego projektu, który wedle zapewnień urzędowych już jest gotowy. Lecz partie rządowe sprzeciwiają się temu, żądając, aby równocześnie z projektem ubezpieczenia robotników przedłożono także projekt obejmujący samodzielnych przemysłowców i rolników. Jestto znowu obłuda, pod którą kryje się chęć odwie-

Pogadanka przyrodnicza.

Sen i senne marzenia.

Świat snów! Ileż fałszywych wyobrażeń, dziwacznych przesądów, ile wiary w zaziemską, mistyczną jego istotę. Wedle pojęć ludów dzikich, dusza opuszcza podczas snu ciało i odbywa wędrówki po świecie; obrazy senne, których mgliste zazwyczaj zarysy mającą w świadomości po przebudzeniu, są wspomnieniem prawdziwych przygod, doświadczonych przez ową wędrówną duszę. Całkowicie wyzwolić się od tego rodzaju skojarzeń niezawsze umieją nawet ludzie skądinąd rozsądni, nie mówiąc już o niedorzecznych praktykach wróżbiarskich, o literaturze „senników egipskich“, których zwolennicy wierzą niezachwianie, że człowiek, któremu przysni się pożar — niechybnie zostanie Krezusem. W miarę tego, jak do mrocznego świata snów przodstawać się zaczęły promienie wiedzy, gdy do badania zjawisk sennych zastosowano metody doświadczalne, przekonano się, że zjawiska te powstają na podłożu tych samych praw przyrodniczych, jakim podlegają wszelkie inne objawy fizycznego i umysłowego życia człowieka. Najprostszy sposób badania, stosowany już przez Fechnera, twórcę psychologii nowoczesnej polega na budzeniu śpiącego za pomocą rosnących stopniowo bodźców dźwiękowych. W krótkich przerwach rzuca się raz po raz na płytę żelazną kulę z ołowiu; siła uderzenia potęguje się przez to, że kula spada z coraz większej wysokości. dopóki śpiący nie obudzi się. Przekonano się z tych doświadczeń, że głębokość snu w różnych godzinach nocy jest bardzo nierównomierna. U czło-

wieka normalnego sen najgłębszy przypada na pierwszych parę godzin uspienia i odbywa się zwykle bez marzeń. Stopniowo — z pewnemi wahaniami — siła snu słabnie pod rano; w ostatnich zaś godzinach, bezpośrednio przed obudzeniem, sen bywa najlżejszy i najbardziej obfituje we wszelkie wytwory fantazyi. Zauważano dalej, że istnieją typy snów stojące w związku ścisłym z indywidualnością człowieka. Kto z wieczora posiada sen głęboki, ten zazwyczaj rano czuje się wypoczętym i czerstwym; i odwrotnie ludzie, dopiero pod rano zapadający w sen głęboki, przez długi czas po przebudzeniu walczyć muszą z sennością, ustępującą powoli w ciągu dnia, niekiedy dopiero po drzemce popołudniowej. Ludzie pierwszej kategorii skłonni są do pracy porannej i reprezentują wogóle typ zdrowszy; druga kategoria uczuwa szczególne upodobanie do pracy nocnej — są to ludzie słabi nerwowo. Podobnie różne działania wywiera sen popołudniowy. Jedni ludzie wstają zeń pokrzepieni i pełnej energii, inni natomiast budzą się ociężali i mało zdolni do pracy. Pierwsi to neurastenicy, którzy zrana wstali niepokrzepieni, człowiek zaś zdrowy, po dobrze spędzonej nocy, snu w ciągu dnia nie potrzebuje.

Ciekawszem od powyższych różnic indywidualnych jest zagadnienie natury ogólniejszej: czy zdarzają się istotnie podczas snu chwile ustania życia duchowego, chwile, gdy świadomość człowieka znika, i czy w podobnym stanie zarówno marzenia senn, jak wszelka czynność świadoma mózgu urywa się? Zagadnienie to posiada podstawowe znaczenie dla poglądu naszego na życie duchowe człowieka.

Jeżeli pojęcia: „życie duchowe“ i „świadomość“ uważać mamy za równoznaczne, sen głęboki, wolny od spostrzeżeń i wyobrażeń, pojmowany być musi, jako stan całkowitego zaniku świadomości, a tem

samem i życia duchowego. Świadomość nasza prowadziłaby tedy wysoce zagadkowy rodzaj egzystencji. Występuje ona przy pewnem natężeniu działalności mózgu, w chwili przebudzenia, kieruje w ciągu dnia całym życiem psychicznym, aby z nadejściem nocy na parę godzin pograć się w nicestwo.

Atoli podobne koleje „świadomości z przerwami“ zgola byłyby niezrozumiałe z punktu widzenia psychologii współczesnej. Celem wyjaśnienia tych zajmujących i zawiłych stosunków podjęto w nowszych czasach liczne badania, których wyniki pozwalają ze znaczną dozą wiarygodności twierdzić, że stan całkowity utraty świadomości nigdy za życia człowieka nie ma miejsca. Dla zaznajomienia się z metodami, stosowanymi w psychologii doświadczalnej, warto poświęcić kilka słów doświadczeniu, dokonanemu przez badacza włoskiego Mosso. Sporządził on wagę, dającą możność obserwowania zmian, zachodzących w ciężarze poszczególnych części ciała człowieka, pogrążonego we śnie. Wyobraźmy sobie duży blat od stołu, oparty na szerokiej belce poprzecznej. Skoro umieścimy na takiej wadze człowieka, chcąc utrzymać przyrząd w pozycji poziomej, będziemy musieli obciążyć lżejsze od głowy nogi odpowiednią ilością ciężarków. Owoż, jeżeli leżącej na wadze osobie pozwolimy usnąć, spostrzeżemy, że koniec wagi, na którym spoczywa głowa, podniesie się do góry. Aby przywrócić zachwianą równowagę, wypadnie teraz obciążyć głowę. Sprobujemy jednak zawołać na śpiącego po imieniu — z kolei podniosą się nogi. Jak mamy sobie to dziwne zjawisko tłumaczyć? Oto w ten sposób, że podczas snu, przy osłabieniu czynności umysłowych, krew odpływa od mózgu i skutkiem tego głowa staje się lżejszą. Odwrotnie — odezwanie się nasze było podjętą do podjęcia pracy umysłowej i spowodowało przyływ krwi do mózgu. Jeżeli jednak

czenia na długi czas zadań robotniczych, przeciwko którym nikt nie ma odwagi i sumienia wystąpić. Przez to bowiem, że już gotowy projekt ubezpieczenia robotników stanie się ustawą, nie straci na aktualności żądanie ubezpieczenia samoistnych pracowników, które również ogólnem cieszy się poparciem. Wypracowanie zaś projektu dla tego ostatniego ubezpieczenia wymaga długich, kilka lat trwających prac przygotowawczych, a brak zupełnej racjonalnej przyczyny, dla której ubezpieczenie robotników do tego czasu miałooby być wstrzymane. Przeciwnie doświadczenia zebrane w dziedzinie ubezpieczenia robotników przyczynią się do przyspieszenia i udoskonalenia dalszego ustawodawstwa w tym kierunku.

Celem odparcia intryg stronnictw ministeryalnych partye ludowe gotują się do decydującej walki.

ROK 1911.

I.

Każdy przezorny gospodarz winien patrzeć w przyszłość i tak sobie gospodarstwo urządzić, by nawet w latach mniejszego urodzaju nie zaznać głodu, luh nie popaść w długi, któreby mogły jego i całą powierzoną mu rodzinę do ruiny doprowadzić. Ta sama metoda, ta sama przezorność, co w gospodarstwie prywatnem, powinna być nicią przewodnią w instytucjach i u ludzi, którym powierzono rządy w danem społeczeństwie lub w części tegoż — ta sama przezorność winna mieć miejsce w zarządzie naszej gminy. Wskazaliśmy już ogólnikowo, że o planowej, oszczędnej gospodarce, któraby uwzględniła ciężkie warunki bytu naszego mieszczaństwa nie ma mowy. Gmina wprawdzie poczyniła różne inwestycje w ostatnich latach, lecz też zabrnęła w tak wielkie niestosunkowo długi, że z niepokojem należy nam wyczekiwać czasów po r. 1910, kiedy dochody z propinacyi znacznie się uszczuplą.

Tą ciemną stroną naszej gospodarki miejskiej oświeciło przemówienie nr. Dobiji podczas debaty budżetowej, odsłaniając przed nami smutne horoskopy na czas po wygaśnięciu prawa propinacyi tj. po r. 1910.

Znamienne to przemówienie podajemy w głównych zarysach, a przywiązujemy doń dlatego szczególną wagę, że wynikając z dokładnej znajomości stosunków gospodarki miejskiej nie są poddyktowane ani demagogią, ani chęcią robienia opozycji. Wiadomo bowiem, że nr. Dobija ani nie ubiega się o żadne wybitne godności kierownicze w gminie, ani nie stoi na czele żadnej partii politycznej, a więc nie jest ani stroną walczącą, ani zwalczaną przez obecne rządy, wobec czego żadne wątpliwości przeciw bezstronności i przedmiotowości jego przemówienia powstać nie mogą.

Otóż mowa ta zaznacza, że dochody w budżecie na rok 1908 stanowią bardzo pokąźną sumę, bo z górą 551 tysięcy (podajemy okrągłe liczby) i zdawałoby się na pozór, że budżet nasz nie pozostawia do życzenia, tem więcej, że dochody

dźwięk głosu może pobudzić uspijony umysł do pracy, oznacza to najwidoczniej, iż działalność psychiczną nie całkiem była przerwana, innemi słowy mówiąc: najgłębszy sen nie jest zdolny do sprowadzenia zupełnego zaniku świadomości.

Wspomnieć wreszcie wypada o przyczynach, powodujących marzenia sennie. Doświadczenie wykazuje, że mają one swe źródło w rozmaitych zewnętrznych i wewnętrznych bodźcach, działających podczas snu na naszą świadomość. Wywoływane pod ich wpływem wyobrażenia mniej lub bardziej odpowiadają wyobrazeniom, powstającym w podobnych wypadkach na jawie. Więc np. odgłos spadającej książki wywołać może w sennym mózgu wyobrażenie o uderzeniu piorunu, pokropienie zaś śpiącego wodą sprawi nań wrażenie kąpieli. Do tych pierwszych wyobrażeń nawiązują się inne, z naturą bodźca w coraz luźniejszym pozostające powinowactwie, tworzące cały łańcuch obrazów, tem dziwniejszych i mniej z sobą powiązanych, im bardziej podczas snu zanika kontrolująca czynność umysłu.

Odrębną grupę stanowią sny powrotne. Źródłem ich są najczęściej bodźce wewnętrzne; tak np. utrudnione oddechanie powoduje uczucie duszenia, niskie położenie nóg w stosunku do tułowia — spadanie w przepaść itp. Przyczyna powtarzania się snów polega na tem, że jednakowe bodźce wywołują u tego samego osobnika, z małemi wariacjami stereotypowe skojarzenia obrazów, za pomocą których umysł usiłuje interpretować powstające w mózgu spostrzeżenia.

te są wyższe aniżeli kiedykolwiek były. Ta cyfra dochodów jest jednak tylko pozornie większą od innych lat, bo po odliczeniu uzyskanej w ostatnim roku podwyżki czynszu zdzierzawy propinacyi miejskiej w kwocie 72 000 kor. które tylko przez 3 lata gmina pobierać będzie, oraz kwoty 42 000 kor. figurujące tak w dochodach jak rozchodach pochodzące ze sprzedaży taniego opału, pozycyi wstawionej tylko dla formalności rachunkowej, a zatem obojętnej, bo nie przynoszącej żadnych dochodów (co zresztą jest zupełnie zrozumiałem, bo na tanim opale gmina zarabiać nie powinna) — to dochód na rok 1908, który przyjętym być może za podstawę oceny finansów miasta, przedstawi się nam w sumie około 437 tysięcy. Do tych 437 tys. doliczyć jeszcze należy dochód z 33^o dodatku do podatków w kwocie 61 tysięcy, tak że całkowity dochód zwyczajny wynosi 498 tysięcy. Ponieważ zaś budżet w rozchodach po odliczeniu obojętnej pozycyi 42 000 kor. z taniego opału, wynosi 570 tys., widzimy, że gdyby nie owe niespodziewane i niejako jak manna spadłe z nieba 72 tysięcy z propinacyi nie znaleźlibyśmy właściwie pokrycia na preliminowane rozchody. Ratuje nas tylko podwyżka propinacyjna, która jedynie utrzymuje równowagę budżetową. Niestety jednak owa podwyżka wpływać będzie tylko przez trzy lata, a skoro przypuścić należy, że rozchody się nie zmniejszą, zachodzi pytanie, skąd niedobór powstały po roku 910 pokrywać będziemy.

Wynagrodzenia i wogóle kompensata za czynsz z dzierzawy propinacyi grubo nie pokryje obecnych dochodów. Z 2½ milionów z funduszu propinacyjnego przeznaczonych dla 30 miast — zważywszy, że nasza propinacyja w stosunku do innych miast bardzo niski czynsz dzierżawny przynosiła — dostaniemy bardzo mało. Jeśli więc nawet doliczymy dodatki gminne od trunków, które miasto będzie pobierało po roku 1910, to razem te dwie pozycje nie pokryją nawet dawnego czynszu propinacyjnego, nie mówiąc już o otrzymanej obecnie zwwyżce. Musi powstać tedy deficyt, który bez pokrycia pozostać nie może. a pokrycie to znaleźć może tylko w podwyższonych dodatkach do podatków.

Nie dość na tem, że z propinacyi będziemy mieli znacznie mniej, ale i inne dochody będzie gmina zmuszoną zredukować. Gmina licząca przy ostatnim spisie ludności 18.973 mieszkańców będzie miała na pewno przy spisie w roku 1910 ponad 20 tysięcy. Wówczas więc zostanie pod względem podatku konsumcyjnego zaliczoną do I-szej klasy, w następstwie czego podatek obecny z 6 Kor. podskoczy na 10 Koron. Takie podskoczenie podatku konsumcyjnego musi spowodować podwyższenie cen mięsa, bo rzeźnicy przerzucą tą zwwyżkę na konsumentów. Jeżeli gmina wierna swemu zadaniu nie zechce dopuścić do drożyzny mięsa, tego najpotrzebniejszego artykułu żywności, drożyzny, któraby mięso uczyniła dostępnem tylko dla ludzi bogatych, to będzie zmuszoną do zniżenia dzisiejszego 100% dodatku konsumcyjnego, co z natury rzeczy pociągnie za sobą obniżenie dochodów. Zważywszy, że w budżecie na rok 1908, dodatek 100% do podatku konsumcyjnego od mięsa przynosi blisko 44 tys. to jeśli gmina zechce ludności biedniejszej przyjść z wydatną pomocą przez obniżenie dodatku, to uszczupli dochody o kilkanaście tysięcy. Zniży też, jednak budżet bezwarunkowo nie wytrzyma, luka musi być skądś pokryta — ale skąd, chyba znów z dodatków do podatków.

(C. d. n.).

KRONIKA.

Rzeszów, dnia 27. czerwca 1908.

Tragedya, jakich wiele. Na cuchnącej ziemi pod pnem suchotniczego drzewa w skwerze za pomnikiem Mickiewicza, leży kupa brudnych podartych łachmanów.

Obok stoi okopcony garczek blaszany, a w nim nadgryziona bułka.

Ze wstrętem okrzyknąłbyś przechodniu tą górę cuchnących gałganów, gdybys nie wiedział, że tam pod temi gałganami leży nieuleczalnie chora kobieta, żona wyrobnika — Mardenszowa.

Jako taką wydalono ją ze szpitala, czyli mówiąc poprostu wyrzucono na ulicę i oto tu leży pod górą cuchnących gałganów, wyciąga od czasu do czasu kościstą siną rękę i zrywa przy ziemi na pniu drzewa rosnące liście i żuje je.

Nad chorą stoi oglupiały mąż i wodzi błędnym wzrokiem po gapiącej się gawiedzi, nie wiedząc, co począć.

Przed kilkoma miesiącami oddał żonę do szpitala. Przedtem mieszkali gdzieś w piwnicy, teraz przeniósł się na mieszkanie „kątem“ także do ja-

kiejs piwnicznej nory, gdzie ludzie gniotą się wzajemnie — ot tak, jak te brudne gałgany nad chorą na ziemi.

W tem wezwano go do szpitala, aby żonę sobie zabrał, że dłużej w szpitalu trzymać jej nie można, bo wyczerpało się już miłosierdzie Sióstr Miłosierdzia...

Co ma z nią zrobić, gdzie ją ma podziąć?

Nikt przyjąć do izby chorej nędzarki nie chce.

O takie drobnostki prawo nie pyta.

„I choćby garścią rwał włosy na głowie.

Nikt się, co robi, czy żyje nie spyta,

Nikt słowa litości nie powie...

Wolny najmita“.

„Niech żyje lub niech umiera

Nikt się nie spiera“.

A jednak na ulicy chorej umierać nie wolno...
Burmistrz, siostry miłosierdzia, lekarze szpitalni i inspektor policyi nie wiedzieli, co mają z chorą kobietą na ulicy uczynić.

Zagadkę rozwiązał policyant.
Na rozkaz bowiem jego zajechał dwukołowy wózek z paką, którym stróż z pobliskiej kamienicy śmiecie wywozi, do tej paki wrzucono chorą i zawieziono do składowni straży miejskiej, gdzie na wilgotnej ziemi pozwoła jej przeżyć jedną noc, albo umrzeć. Nie będzie wiele kłopotu — parę tylko kroków do trupiarni!

Zgromadzenie szynkarzy zwołane przez p. Zwergla odbyło się dnia 17 b. m. w jego lokalu. Zgromadzenie, na którym byli obecni prawie wszyscy tutejsi szynkarze, zagał p. Zwergel, a na wniosek jego wybrano przewodniczącym p. Haara. P. Zwergel złożyły sprawozdanie ze zgromadzenia szynkarzy odbytego w Krakowie a następnie p. Fett z Dębicy złożył relację o konferencji szynkarzy we Lwowie, poczem przedstawił do uchwalenia następujące 3 rezolucje:

1. Zgromadzeni w dniu 19 bm. szynkarze rzeszowscy solidaryzują się z uchwałami powziętymi przez konferencję lwowską w dniu 9. bm. jakoteż z uchwałami walnego gromadzenia szynkarzy i restauratorów w Krakowie odnośnie do zniesienia tzw. podatku kieliszkowego.

2. Zgromadzenie przystępuje do założenia stowarzyszenia szynkarzy.

3. Zgromadzenie uchwała rozpocząć agitację wśród szynkarzy w okolicznych miasteczkach celem założenia przez nich stowarzyszeń szynkarzy oraz korporacji.

Następnie p. Koplik stawia wniosek, by statuta stowarzyszeń szynkarskich zmieniono w tym kierunku, iż po rozwiązaniu tychże przechodzi majątek stowarzyszenia na korporację mającą siedzibę w tem samem mieście, pod warunkiem, że będzie użyty na wsparcie dla ubogich wdów i sierót po szynkarzach pozostałych.

Rezolucje powyższe oraz wniosek p. Koplika zostały jednogłośnie uchwalone. Wykonanie tychże powierzono komitetowi, w skład którego weszli pp. Koplik (przew.), Seiden (sekr.), Haar, Wachtel, Zwergel i Inglott.

O ulicy „Wisłoczysku“ magistrat nasz całkiem zapomniął, choć pół Rzeszowa chodzi tą ulicą do kąpieli w Wisłoku.

Nigdy nie zbierane błoto obecnie pod żarem spieki letniej przemieniło się w olbrzymie góry kurzu, z których pod najmniejszym podmuchem wiatru unoszą się w powietrzu całe tumany, zasypując oczy przechodniów i tamując oddech.

Możeby i tą ulicę nasz magistrat zechciał zlewać od czasu do czasu wodą. Wisłok tak blisko!

Brukowanie ulicy Trzeciego Maja wlece się w nieskończoność. Po kilku tygodniach brukowanie ledwie dotarło do połowy ulicy. Większa część tej tak licznie uczęszczanej ulicy jest wyjęta z komunikacji kołowej. Wskutek tego ulica zamkowa i przyległe są prawie odcięte od dojazdu ze śródmieścia, a przez kilka dni wozy pocztowe przejeżdżały chodnikami.

Jestto skandaliczna opieszałość i lekceważenie mieszkańców, aby czynność, którą gdzieindziej wykonuje się w przeciągu dwóch lub trzech dni, rozkładano na miesiące.

Nowe pismo wychodzące w Rzesz wie opuściło 25 b. m. prasę. Jestto zawodowy miesięcznik „Galicja“, organ i własność „Galicji“, nowo utworzonego krajowego Związku stowarzyszeń rządowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych w całym kraju z siedzibą w Rzeszowie.

Zarząd pow. kasy dla chorych ukonstytuował się dnia 24 b. m., wybierając przewodniczącym p. Dra Marka Pelzlinga, dotychczasowego przewodniczącego, zaś jego zastępcą p. Mikołaja Ożoga. Wydział nadzoreczy wybrał przewodniczącym p. inż. Władysława Szaynoka, zastępcą p. Efroima Hirschhorna. Sąd polubowny przewodnictwem powierzył p. Józefowi Żatkemu, zastępcstwo tegoż p. Salomonowi Zweigowi.

Walne Zgromadzenie delegatów i reprezentantów powiatowej kasy chorych z porządkiem dziennym: Zamknięcie rachunkowe za rok 1907 ogłasza Zarząd kasy w inseratach naszego pisma, gdzie zawarte są bliższe dotyczące daty.

Nadzwyczajne walne Zgromadzenie czeladzi i pomocników przy stowarzyszeniu przemysłowem. grupa VI. w Rzeszowie (stolarze, malarze, cieśle, murarze, kamieniarze, kalfarze, tokarze, pokostnicy, brukarze, betoniarze, szklarze) odbędzie się w poniedziałek 29. b. m. o godz. 4-tej po południu w lokalu stow. „Gwiazda“ z następującym porządkiem dziennym: 1) uchwalenie projektu nowego statutu, 2) uchwalenie regulaminu komisji egzaminacyjnej, 3) wnioski członków.

Omyłka. W poprzednim numerze naszego pisma w artykule sprawozdawczym „Z Rady miejskiej“ przez pomyłkę zamieszczono, że między innymi także p. Szajnowski, sekretarz magistratu otrzymał urlop 4 tygodniowy i zasiłek w kwocie 200 kor. Otoż uchwała Rady, którą kilku urzędników magistrackim dano urlop i zasiłek, nie dotyczy zupełnie p. Szajnowskiego, który ani o urlop ani o zasiłek nie prosił.

Nieostrożna służąca. Służąca u pp. W. omal że nie przepięła życiem swojej nieostrożności. Zapuszczając podłogę terpentyną zoliżyła się z palącą się świecą w ręku do naczynia, w którym terpentyna się znajdowała. W jednej chwili stanęła służąca w płomieniach. Na krzyk służącej nabiegła panna II. W. i jedynie przytomności zmysłu tej ostatniej, która stłumiła płomień dywanem i przyczem ominięła nieznaczne poparzenia, zawdzięczyć należy, że nie było katastrofy.

Zmarli. **Zofia Sierostawska** córka emerytowanego nauczyciela w Rzeszowie, zmarła dnia 23. b. m. w 22. roku życia.

Inż. Bernard Woll inspektor c. k. kolei państwowych, naczelnik sekcji konserwacji i radny miasta Rzeszowa, zmarł dnia 26 czerwca b. r. w 58 roku życia.

Z e ś w i a t a.

Masowa morderczyni mężczyzn. Policja Nowojorska przypadkiem w czasie pożaru domu pani Bell Guinness, podczas którego ona sama zginęła, wykryła, że była ona z zawodu masową morderczynią. Ściągała do swego domu bogatych mężczyzn i tam ich mordowała. Trupy zakopowała w ogrodzie widocznie przy pomocy swego ogrodnika. Dotąd wykopano 13 trupów. Lecz ponieważ znaczna część ogrodu nie została jeszcze przekopana, przypuszczają, że co najmniej będzie pochowanych 15 do 20 trupów. Ogródnik Lamphere, którego uwięziono, wypiera się wszystkiego i twierdzi, że jest niewinny. Lamphere opowiada, że w spalonym domu był sekretny pokój, wciąż zamknięty, do którego nikomu wchodzić nie było wolno. Prawdopodobnie tam Guinness zabijała ludzi. Lamphere także opowiada że w suterynach była izba, w której przechowywano łód w ogromnej ilości. Zapewne Guinness trzymała tam trupy aż do nocy kiedy wreszcie mogła je w ogrodzie zagrzebać. Niektóre trupy były w okropny sposób pokrajane, wapnem obsypane i do worów zaszyte.

Dla ściągania mężczyzn Guinness zamieszczała w dziennikach następujące ogłoszenie: „Młoda wdowa, przyjemnej powierzchowności, właścicielka wielkiej fabryki w najpiękniejszej części Laporte, życzy sobie w celu zawarcia małżeństwa wejść w znajomość z bogatym panem. Tacy tylko mogą nadsyłać listowną odpowiedź, którzy gotowi są natychmiast, po otrzymaniu wezwaniu osobście się przedstawić.

Policja stara się dowiedzieć, co mogły w sobie zawierać pięć skrzyń ogromnych, które w ostatnich dniach Guinness otrzymała z Chicago. Były one tak duże, że mogły w nich mieścić się trupy. Jeżeli istotnie w tych skrzyniach były trupy, to znaczy, że Guinness miała w Chicago spólników.

Okropną śmierć znalazło kilku europejskich marynarzy w Kongo. Okręt „Miasto Bruges“ został przez burzę na rzece Kongo przewrócony i zatonał. Pięciu europejskich marynarzy, który uratowali się na brzeg, zostali przez krajowców pochyceni, do lasu zawleczeni i zjedzeni. 14 czarnych marynarzy, którzy zdołali się uratować, zostało wprawdzie przez krajowców zamordowanych, ale pogrzebano ich.

Mężczyzna który koniecznie chce być kobietą. Przed wiedeński sąd krajowy żandarmi sprowadzili przed kilku tygodniami pewną dziewczynę wiejską i podali z oburzeniem, że niewiasta owa nie jest właściwie niewiastą, lecz parobkiem wiejskim, który w sposób karygodny nie chce być mężczyzną, a uparcie i wbrew fizyologicznej oczywistości uważa się za dziewczkę i stroi w szaty niewieście. Obwi-

niony nazywa się Karol Giffinger, aresztowano go zaś za to, że przyszedł do burmistrza w Grelendorf w stroju kobiecym i domagał się, aby wydano mu książkę służbową na imię Apolonii Giffinger, na co władza wiedząc o jego właściwej płci, żadną miarą przystać nie chciała i nie mogła. Karol groził burmistrzowi, że go podpali, że całą wieś puści z dymem i t. d. W obawie o dalsze konsekwencje tej dziwnej a uporczywej manii niewieściej, przyaresztowano go i powiedziano go przed sąd. Zaczęto śledzić i dochodzić. Okazało się, że oskarżony jest nielegalnym synem najemnicy wiejskiej i wychował się w przytułku. Gdy matka wyszła za mąż, wzięła go do siebie, lecz chłopak nie cierpiał rodziców i oświadczał im nieraz, że nie jest ich synem, gdyż jak twierdził, w przytułku ktoś wymienił ich dziecko za dziewczynę i że on właśnie jest tą obcą dziewczyną. Ta dziwna mania, wzmacniała się u chłopca z dnia na dzień, wreszcie Karol nie mógł już dłużej znosić rodziców i przebrawszy się w spodnicę, wynajął się za dziewczkę do pobliskiej wioski. Gdy Karol dorósł, wzięto go do wojska. Lecz i tu nie wyżył się swoich niewieściech upodobań. Po pewnym czasie skaleczył się umyślnie w podbrzusze i zgłosił się do szpitala. Wreszcie uwolniono go z wojska. Karol chodził teraz stale w stroju dziewczki i służył po wsiach. Często go pozywano go przed władzę gminną i skłaniano go do zmiany stroju, lecz na próżno. Wreszcie, po awanturze z burmistrzem w Grelendorf, aresztowano go i odstawiono do Wiednia.

Giffinger ma lat 29, nosi długie, rude włosy, co nadaje mu wygląd niewieści, twarz ma gładką, a na górnej wardze lekki puszek, jak to bywa u niektórych kobiet. W areszcie nie podobna było zmusić go do wdziania stroju męskiego. Przekonano się, że niejednokrotnie już kaleczył się nożem i witryolem, chcąc za wszelką cenę usunąć zużenawidzone znamiona męskości... Psychiatrzy stwierdzili, że ma się tu do czynienia z nieuleczalnym obłędem i że żadne kary sądowe nie zmieniają już światopoglądu Karola. Wobec tego pozwolono mu w całości pełnić uchościć za Apolonie i bez dalszych ceregieli wspaniałomyślnie wypuszczono z aresztu.

Mały fejleton.

Wycieczka do Rzeszowa.

A więc będziemy mieli gości!

Czytelnia kolejowa ze Lwowa przyjeżdża do naszego grodu specjalnym pociągiem celem zwiedzenia osobliwości naszego miasta.

Ogromne afisze rozlepione na murach zapowiadają tylko pewną część programu. Reporterowi naszemu udało się jednak wydstać program w szczegółach, który jako bardzo interesujący z obowiązku dziennikarskiego podajemy.

Na dworcu kolejowym przywitają wycieczkowców między innymi:

Prezes naszego miasta p. Dr. Stanisław Jabłoński imieniem miasta i szpitala, p. Dr. Krogulski imieniem opozycji magistrackiej, p. Dr. Hochfeld imieniem propinacji i kahału, p. Arvay imieniem prasy.

Po przemówieniu burmistrza, prezes komitetu wycieczkowego podziękuje w ciepłych słowach reprezentacji naszego miasta za tak serdeczne przyjęcie, poczem komitet uroczystie rozda naszej reprezentacji upominki specjalnie przywiezione ze Lwowa.

Pan burmistrz otrzyma obraz, malowany przez jednego z największych modernistycznych malarzy czytelnicy kolejowej, przedstawiający podobiznę p. Dra Jabłońskiego siedzącego okraciem na budynku naszego ratusza, wspierającego się jedną nogą na budynku kasy oszczędności, drugą zaś na dachu domu kahalnego. Nad obrazem widnieje w ramach wyrzeźbiony złotymi literami napis: „Bo mi do boju mocy brak“. P. Dr. Hochfeld otrzyma w upominku model czarodziejskiej urny wyborczej z napisem: „można zabrać wszystko, tylko nie dochody“.

Reszta delegatów naszych otrzyma medale pamiątkowe, na których z jednej strony widnieje kameleon, z drugiej zaś napis: „cel uświęca środki.“

Ponadto na ręce p. Szybalskiego złożą wycieczkowcy jeden egzemplarz gramatyki szwajcarskiego języka dla urzędników magistrackich i order pogromcy waryatów dla jednego z profesorów II. gimnazjum.

Wycieczkowcy udadzą się następnie pod przewodem p. Kluza, do biura sanitarnego naszego magistratu na „śniadanko“.

U progu biura przywitają wycieczkowców urzędnicy magistratu i wręczą każdemu z miłych gości po jednym egzemplarzu sprawozdania biura sanitarnego za rok 1907.

Po spożyciu śniadania będą wycieczkowcy zwiedzać osobliwości naszego miasta. W pierwszym rzędzie zwiedzą ustęp publiczny w budynku magi-

strackim jako wzór czystości i higieny. następnie udadzą się do propinacji miejskiej gdzie p. Dr. Hochfeld demonstrować będzie czystość wody z Wiskoka przeznaczonej do rozcieńczania spirytusu.

Następnie odbędzie się w tylnej izbie propinacyjnej odezyt p. Arvaya o błogich skutkach propagandy bojkotu propinacyjnego.

Do łez rozczuleni propinatorowie wręczą panu Arvayowi kufel kryształowy z przykrywką wyrobioną z rzeszowskiego złota i dedykacją: „dzielnemu szermierzowi bojkotu propinacyjnego w dowód wdzięczności — Propinacya“.

Wycieczkowcy wykapią się następnie w naszej łaźni, której dach tymczasem podtrzymywać będzie odkomenderowany przez Dra Hochfelda, Dr. Wachtel.

Po kąpieli, każdy z wycieczkowców otrzyma dla ochłody po kubku wody ze studni „pod dwoma pompami“, poczem nastąpi krótki odpoczynek na murawie w parku Mickiewicza. Stąd ruszy wycieczka do naszego szpitala powszechnego.

Zapuchnięte nosy i silny katar będą dowodem, że urządzeniem szpitala goście silnie się interesowali.

Nastąpi oglądanie regulacyjnych linii naszych ulic. Szczególny podziw wzbudzi dom budowany przy ul. Pustej, którego front linią skośną usuwa się od gościńca, oraz trójkąty utworzone przez tyły domów pp. Szczepana i Wacława Jabłońskich, na których brakuje tylko tablic z napisem: „zanieczyszczenia tego miejsca zakazuje się pod karą“.

Po drodze okazano gościom starożytności rzeszowskie, z których największe wrażenie wywrze pięknoscą stylu wieża farna i tajemnicza ruina podpierająca starostwo. Umęczeni potęgą wrażeń udadzą się wreszcie wycieczkowcy do „uroczego“ miejskiego ogrodu na festyn. Tu uczestnicy festynu otrzymają zaproszenie na uroczystość wianków, która się odbędzie na uroczystych wodach naszej Mikoszki.

Punktem kulminacyjnym tej uroczystości będzie żywy obraz przy ogniu bengalskim, przedstawiający apoteozę trójprzymierza magistratu kahału i propinacji. Uroczystość zakończy defilada higienicznych beczkowsów zwanych miodownikami celem pozostawienia na długo w pamięci (może w nosie? przyp. zecera) wycieczkowców zapachów rzeszowskich.

Nazajutrz pojawi się we wszystkich dziennikach lwowskich podziękowanie lwowskiej czytelnicy kolejowej dla reprezentacji naszego miasta za miłe przyjęcie wraz z gorącym zaleceniem Rzeszowa jako miasta zasługującego przed wszystkimi innymi w Europie do zwiedzania.

Taki to będzie przebieg wycieczki braci z nad Półtewi u braci z nad Mikoszki.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Antoni Kordybacha.

N A D E S Ł A N E

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakeyi, która też żadnej za nią nie bierze odpowiedzialności.)

Kancelarya Adwokacka

Dra Józefa Schaufla

w Rzeszowie

z początkiem lipca b. r. przeniesioną zostaje do „Luftmaszyny“ (ul. Słowackiego 1. 6. I. piętro)

A b o n a m e n t

na smaczne domowe obiady i kolacje przyjmuje się z dniem 1-go lipca, wiadomość ul. Sandomierska 44. I. piętro na lewo.

Widokówki

Z pochodu jubileuszowego, bardzo pięknie wykonane posiada na składzie handel papieru p. M. Kazika (serya składająca się ze 102 egzemplarzy).

F a b r y k a

pieców i kafli pana A. Mola w Rzeszowie, zaopatrzyła się w bardzo piękne wzory kafi i jest wmożności wszelkim wymogom zadosyć uczynić.

Majątek

po śp. K. Stęborskiej, położony pod Tyczynem, składający się z 21 morgów urodzajnego pola, budynków gospodarskich wraz z inwentarzem jest obecnie z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela zainteresowanym **MARYA BOHERSKA** w Rebotyczach poczta Rebotyckie ad Dobromil.

Poleca się Szanownej
P. T. Publiczności

AUGUST FERENS

**Fryzyer
i Perukarz**

w Rzeszowie
ul. 3-go Maja 1. 3.

BAR AMERYKAŃSKI

w Rzeszowie przy ul. 3-go Maja

Dogodna schadzka dla przejeżdżających i miejscowych. — Obszerne hala piwna. — Każdego czasu świeże piwo pilneńskie. Przekąski zimne i gorące. Obsługa szybka. Ceny umiarkowane.

UCZEŃ

lat 14

znajdzie umieszczenie

w cukierni

JÓZEFA LEWICKIEGO

w Rzeszowie
ulica Trzeciego Maja 1. 5.

Znakomitym środkiem do wy-
delikacenia i upiększenia twarzy
oraz przeciw piegom jest

**— Zgórk —
MYDŁO UPIĘKSZAJĄCE**

sztuka 60 hal.

**— Zgórk —
„BENIGNA”
KREM PIĘKNOŚCI**

stoik 70 hal.

Do nabycia w drogueryi pod
„Gwiazdą” **S. A. ZGÓREK** w Rze-
szowie ul. 3-go Maja 1. 5.
Cenniki darmo i oplatnie.

**FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH
ALOJZEGO MÓLA**

w Rzeszowie

wykonywa

PIECE KAFLOWE

z najlepszego materiału w kolorach: brązowym, oliwkowym, turkusowym, kremowym, białym, wogóle w każdym żądanym kolorze, według najnowszych wzorów i wymagań.

KUCHNIE białe, brązowe i niebieskie.

Przerabianie starych pieców i kuchni oraz wszelkie reparacye.

Cenniki i próby kalfi wysyła darmo i oplatnie.

CENY MOŻLIWIE NISKIE.

Dziękując WP. Inżynierom i Szanownej P. T. Publiczności za łaskawe poparcie, polecam się nadal łaskawym względom.

Z poważaniem

Alojzy Mól w Rzeszowie.

APTEKA KALINOWSKICH

w Rzeszowie

poszukuje aspiranta.

LEOKADYA JANIKOWA

w Rzeszowie

Pracownia rzeźbiarsko-kamieniarska i skład gotowych pomników z piaskowca, marmuru, granitu, sienitu, według własnych lub przedłożonych wzorów.

Ceny umiarkowane.

BANK ZALICZKOWY

w Rzeszowie, przy ul. 3-go Maja 5. I. piętro

podwyższył stopę procentową

- - od wkładek oszczędności - -

na **6%** od sta.

począwszy od 1. stycznia 1908.

DYREKCJA.

Obwieszczenie.

Walne Zgromadzenie

delegatów i reprezentantów powiatowej kasy chorych w Rzeszowie

odbędzie się

w niedzielę dnia 5-go lipca 1908 r.

o godzinie wpół do 4-tej popołudniu

w sali Rady miejskiej.

Porządek dzienny:

Zamknięcie rachunkowe za rok 1907.

W razie braku kompletu, odbędzie się następne Walne Zgromadzenie tego samego dnia i w tem samym miejscu o godzinie 4-tej po południu.

Z Zarządu pow. kasy chorych w Rzeszowie

Dr M. Pelzling

przewodniczący.

Rzeszów, dnia 27 czerwca 1908.

Ramy do obrazów

w najlepszym guście poleca

KSIĘGARNIA

J. Jaroszowej w Rzeszowie.

Kazimierz Gorliński

**ZAKŁAD ARTYSTYCZNY RZEźB w DRZEWIE
ORAZ ZŁOCEN**

W RZESZOWIE, ulica Kolejowa 1. 9. (Dom „Gwiazdy”) przyjmuje prace w zakresie rzeźby stylowej kościelnej lub salonowej

Ajencya poważnego Towarzystwa asekuracyjnego

poszukuje

zdolnego akwizytora

Wiadomość w księgarni J. JAROSZOWEJ.

NA SEZON WIOSENNY I LETNI.

Ceny stałe!

Wykonanie wzorowe.

Ceny stałe!

C. i K. NADWORNI

DOSTAWCY

HEILMANN KOHN i SYNOWIE

W RZESZOWIE, róg ulicy Kościuszki i Trzeciego Maja.

Pierwszorządny SKŁAD UBIORÓW GOTOWYCH męskich i dzieciennych własnego wyrobu.

Magazy posiada wielki wybór ubrań NA KAŻDĄ MIARĘ wykonanych we WŁASNYM ZAKŁADZIE z najnowszych i wyszukanie pięknych materii najświeższej mody i kroju

Ubrania według miary wykonuje również fabryka nasza z materii KRAJOWYCH, ORYGINALNYCH FRANCUSKICH i ANGIELSKICH i dostarcza takowe w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Według najnowszych żądań, wykonane we własnych pracowniach: ZARZUTKI — UBRANIA ANGLIESOWE — UBRANIA FRAKOWE — UBRANIA ZAKIETOWE — UBRANIA MARYNARKOWE — KURTKI i HAWAŁOKI LODENOWE i z SIERŚCI WIELBLADZIEJ — BUNDY DO PODROŻY — PEŁERYNY ZAKOPIAŃSKIE — PŁASZCZE GUMOWE — SPODNIE DO BUTÓW — UBRANIA i PŁASZCZYKI DZIECIENNE.

Nasze składy: w Wiedniu, Budapeszcie, Krakowie, Bielsku, Opawie, Lwowie, Czerniowiecach, Przemyśle, Tarnowie, Nowym Sączu, Tarnopolu, Stanisławowie i Jarosławiu.